

Justyna Schollenberger

"Wejść między sforę " - projekt duchowości zwierząt: Mickiewicz - Emerson

Wiek XIX : Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 3 (45), 36-49

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Debiut naukowy

Justyna Schollenberger

WEJŚĆ MIĘDZY SFORĘ
– PROJEKT DUCHOWOŚCI ZWIERZĄT:
MICKIEWICZ – EMERSON

Adam Mickiewicz w wykładzie dziesiątym *Kursu czwartego literatury słowiańskiej*, przedstawiając problem stosunków zwierzęco-ludzkich, stawia przed swymi słuchaczami niełatwe zadanie: „Otóż i wy, co chcecie poznać tajniki życia zwierząt, [...] rzućcie się między sforę rozdzierającą jelenia, uratujcie mu życie, obejmijcie z miłością, a potem w imię Boga żywego zaknijcie, żeby wam powiedział, dlaczego jest zwierzęciem, dlaczego cierpi, jakim prawem wolno wam go dręczyć, ujarzmiąć i jakie powinny istnieć stosunki między nim a człowiekiem”¹. Dodaje zaraz, że jeśli brak im odwagi na taki eksperyment, to powinni przynajmniej z uwagą i szacunkiem traktować twierdzenia o duchowej naturze zwierząt.

W prelekcjach paryskich w historię ludów słowiańskich i przestanie mesjanistyczne wpleciony został postulat konieczności uznania duchowości zwierząt. Pytanie o naturę zwierząt i ich pokrewieństwo z człowiekiem uważać będzie poeta za najbardziej zaniedbane zagadnienie nowożytnej filozofii. Racjonalistyczna wizja świata skutecznie oddzieliła człowieka od reszty stworzenia – uczyniła go wszechmocnym, naturę zaś niemą i poddańczą. Pamięć o pierwotnej jedności człowieka z resztą stworzenia zachowała tradycja ludowa, dopiero w romantyzmie odczytana na nowo.

¹ A. Mickiewicz, *Dziela*, t. 11: *Literatura słowiańska, kurs trzeci i czwarty*, przeł. L. Płoszewski, Warszawa 1955, s. 444.

Romantyczny obraz natury i człowieka, który silnie przenika myśl Mickiewicza nie pozwala na wyłączenie przyznania człowiekowi prawa do wyższych uczuć. Za podstawę budowanego na nowo porozumienia ze zwierzętami obierze uczucie współodczuwania – intuicyjnej umiejętności odnalezienia w zwierzęciu duszy, którą z nim dzielimy. Ilustruje swoją tezę przykładami tradycyjnej więzi ze zwierzętami, którą przechowały średniowieczne legendy i zachowania „prosty Słowian”. Kluczowym pojęciem będzie tu właśnie utracone przez racjonalizm, wskrzeszone przez romantyzm, współodczuwanie, zakładające że każda ziemská istota poruszana jest przez jednego, nieśmiertelnego ducha. Takie teorie na temat natury odnajduje Mickiewicz w myśli Ralpa Waldo Emersona. W artykule tym spróbuje prześledzić argumentację Mickiewicza, zawartą w wykładzie dziesiątym (pisząc o słowiańskiej bliskości z naturą, odwołam się też do innych wykładów), odnosząc ją do romantycznej wizji natury, i pokazując jak funkcjonalna w toku wykładu staje się idea współodczuwania ze zwierzęciem.

Romantyczna wizja natury

Pisanie o naturze i zwierzęciu zawsze będzie badaniem określonej idei. „Natura – a więc to, co istnieje obiektywnie – w przeglądzie znaczeń jej nadawanych jawi się jako wyjątkowo uzależniona od ludzkich, historycznych sposobów i możliwości jej widzenia, postrzegania i rozumienia”² pisze Maria Janion, a dalej, za Jackiem Woźniakowskim, stosunek romantyków do natury nazywa „naturocentrycznym”, a więc „[...] skupiającym się na naturze samej, uznającym jej autonomię własną, oddającym naturze to, co do niej przynależne”³. Romantyzm oddaje naturze to, czego pozbawił ją racjonalizm. Racjonalistyczna nowożytna wizja natury, w największym skrócie, uznawała naturę za martwą niemą przyrodę – nad nią panuje obdarzony rozumem człowiek. Zwierzęta, pozbawione rozumu, nie odczuwają bólu, emocji – reagują na bodźce mechanicznie, dlatego można je bez szkody poddawać wszelkim eksperymentom, które mają służyć poznawaniu funkcji ich ciała.

Kartezjusz, ojciec nowożytnego racjonalizmu, w swej *Rozprawie o metodzie* pisał:

To, zatem co robią od nas lepiej, nie dowodzi, że mają rozum, według tego bowiem szacując miałyby go więcej niż którykolwiek z nas i poczynąłyby sobie lepiej w każdej innej

² M. Janion, *Prace wybrane*, t. 1: *Gorączka romantyczna*, Kraków 2000, s. 276.

³ Tamże, s. 278.

rzeczy; ale raczej, że go nie mają i że natura w nich działa wedle układu ich narządów, podobnie, jak to widzimy, jak zegar, który składa się jeno z kótek i sprężynek, może liczyć jeno godziny i mierzyć czas bardziej dokładnie niż my z całą naszą roztropnością⁴.

Romantyczny zwrot ku naturze oznaczał rewolucję w postrzeganiu świata. Człowiek utrzymuje swą uprzywilejowaną pozycję wśród reszty stworzeń, jednak nie jest już od nich odcięty. Wszystkie istoty żyjące tworzą kosmiczną, mistyczną całość, w której rządzi harmonijna odpowiedniość. Człowiek racjonalny jest osamotniony w obcym mu środowisku, człowiek romantyczny dostrzega cudowną sieć, która łączy go z wszechświatem – pokrewieństwo ze zwierzęciem nie będzie mu uwłaczało, dostrzeże w nim tego samego ducha, który porusza i nim. Nowo odkryty romantyczny wymiar „duchowości” to przede wszystkim umiejętność przekraczania doświadczenia tego, co ziemskie, to zdolność do dostrzegania tego, co boskie, niewidzialne, transcendentne. Człowiek jest zwierciadłem, w którym odbija się natura – poznając ją, poznaje siebie i na odwrót. Takie poznanie wymaga jednak wysiłku odcięcia się od dotychczasowych, skostniałych, bezużytecznych narzędzi poznania. Wtedy staje się źródłem natchnienia poetyckiego, mądrości i nowej moralności – kontakt z naturą jest twórczy⁵.

Wszystkie istnienia przenika jeden duch, łączący świat ziemski, to, co widzialne, z niewidzialnym światem boskim.

Samo istnienie jest atrybutem Najwyższej Przyczyny i ono stanowi miarę dobra zależnie od stopnia, w jakim wejdzie we wszystkie niższe formy. [...] Powstanie i dojrzewanie planety, [...] żywotne zasoby każdego zwierzęcia i rośliny są przejawami samowystarczającej, a zatem ufnej w siebie duszy⁶.

Tak pisał Ralph Waldo Emerson, którego Mickiewicz niezwykle cenił i często przytaczał⁷. Emerson tworzy filozofię transcendentálną, stanowiącą rodzaj, jak pisze we wstępie do *Esejów* Stefan Bratkowski, indywidualizmu mistycznego. Zgodna jest ona z przekonaniem, że Bóg mieści się w ludzkiej świadomości

⁴ Kartzajusz, *Rozprawa o metodzie*, przeł. T. Żeleński-Boy, Warszawa 1980, s. 74-75.

⁵ „Romantyczne wszechczujące słuchanie wszechświata rozporządza najdoskonalszym organem: jest nim Poezja”. M. Janion, dz. cyt., s. 49.

⁶ R. W. Emerson, *Poleganie na sobie*, w: tegoż, *Eseje*, t. 1, przeł. A. Tretiak, Lublin 1997, s. 83.

⁷ W wykładzie dziesiątym nazywa Emerson filozofem tego, „który najlepiej odzwierciedla potrzeby naszej epoki, który nie zdołał wprawdzie żadnego zagadnienia rozwiązać, ale wszystkie postawił z przedziwną celnością i wyrazistością”. Zob. A. Mickiewicz, dz. cyt., s. 442.

i obdarza człowieka prawdą wewnętrznego poznania. Człowiek ma przede wszystkim pozostać wierny sobie, choćby na przekór instytucjom i społeczeństwu, tylko w ten sposób może dotrzeć do poznania natury świata/ kosmosu, ta jest bowiem już zawarta w jego duszy. Wierność wezwaniu własnej duszy wiązać się będzie z ciągłym wysiłkiem rozpoznawania tego, co moralne, tworzenia nowych zasad postępowania ze światem zewnętrznym. Wizja natury, którą przedstawia Emerson, może zostać wpisana w nurt naturocentryzmu romantycznego – w niej kryje się tajemnica istnienia, duszy. Mickiewicz odnajduje w myśli amerykańskiego filozofa sojusznika. Obaj będą zgodni, że w naturze nie ma elementów nieważnych, a równie istotna, jak historia idei, jest historia związków zwierzęcia i człowieka. Ta ostatnia staje się nawet ważniejsza, ponieważ nie odnosi się do abstrakcyjnych teorii, tworzonych przez garstkę myślicieli, ale do konkretnych problemów, z którymi zmaga się na co dzień zwykły człowiek.

Mickiewicz przytacza obszerny fragment z eseju Emersona, w którym ten oskarża filozofów o zaniedbanie kwestii bliskości człowieka z innymi stworzeniami. Badacze z głową w chmurach, skupieni na wąskim obszarze badań, nie zauważają potężnego świata, rozciągającego się pod ich stopami, nie widzą szczurów i jaszczurek, biegnących wokół ich stóp. „Co wiem współ-czując, moralnie o każdym z tych światów?”⁸, pyta Emerson, a za nim Mickiewicz. Nowożytna filozofia nie podejmuje tematów, które stawiałyby pytanie o naturę związków człowieka ze zwierzęciem. O ile jednak Emerson będzie w swych rozmyślaniach przedstawiał właśnie problemy i drogę człowieka samodzielnego, ufnego w swoją duszę, o tyle Mickiewicz będzie poszukiwał tej wiedzy „współczującej” nie tylko we własnej duszy, ale też w tradycji ludowej i chrześcijańskiej. Mickiewicz staje się w pewnym sensie historiografem współodczuwania, poszukującym rozwiązań romantycznych w innych epokach. Trudno jednak będzie postawić Mickiewiczowi zarzut prezentyzmu. Ponieważ dociera on do rudymenarnego poczucia jedności człowieka ze zwierzęciem, opierającego się na intuicji, może ślady duchowości zwierzęcia zauważyć tam, gdzie nie widzi ich badanie filologiczne lub historyczne⁹.

⁸ R. W. Emerson, *Historia*, tamże, s. 60.

⁹ O wrażliwości Mickiewicza na tematykę zwierzęcą pisali autorzy tryptyku *Tajemnice zwierząt*, odnosząc ten konkretny trop do całokształtu twórczości. Na przykład Dorota Siwicka traktuje wykład *Mistrz* jako „ukoronowanie Mickiewiczowskiej dążności do ujmowania dziejów świata jako wspólnej historii ludzi i zwierząt” (s. 213), podkreślając zawarte tam przedstawienie wspólnoty ludzi i zwierząt w cierpieniu. W przeciwieństwie do analiz prezentowanych *Tajemnic...*, w moim artykule skupiam się wyłącznie na fragmentach

Tradycja w rozumieniu romantycznym to „zasób »wiedzy tajemnej«, którą ludzkość żywi od wieków, a oderwana od niej – umiera w okowach rozumu. Głównym nosicielem [...] tradycji był [...] lud, podstawą zaś [...] stała się odczuwana przezeń żywo łączność człowieka z kosmosem [...]”¹⁰. Pierwotne uczucie duchowej bliskości ze zwierzętami zapisało się w zachowaniach ludzi prostych: wieśniaków, niewykształconego ludu i w chrześcijańskich legendach średniowiecznych. W nich człowiek swobodnie kontaktuje się ze zwierzęciem, szanuje je i traktuje jak towarzysza. W przywołanych legendach hagiograficznych zwierzę bezbłędnie rozpoznaje świętego i poddaje się jego słowu. To uczucie jest źródłem moralności i przybliża człowieka do sfery sacrum. Mickiewicz w prelekcjach przedstawi Słowian jako lud szczególnie z naturą związany – zachowujący dla zwierząt szacunek i sympatię. Słowianie poprzez naturę kontaktują się z porządkiem boskim, są skłonni do religijnych uniesień. Są przez to bliscy człowiekowi średniowiecznemu. Mít Średniowiecza w romantyzmie nakazał traktować je jako epokę żywego uczucia i wiary, które gwarantowały bliskość rozwiniętego duchowo człowieka ze zwierzętami. Oczywiście te średniowieczne czy ludowe więzi z naturą będą interpretowane jako więzi z naturą rozumianą na sposób romantyczny.

Koń co pod Batem krwią ocieka Żąda od Niebios krwi Człowieka¹¹

W wykładzie dziesiątym Adam Mickiewicz z goryczą wypomina człowiekowi jego dominującą nad resztą stworzenia pozycję. Niczym barbarzyński władca cieszy się on swą potęgą, nie zwracając uwagi na dobro poddanych. Zwierzęta są niewolnikami na ziemi, pozbawione praw i głosu. Próby unormowania stosunków („wzajemnych obowiązków i praw”) między zwierzęciem a człowiekiem trudno oprzeć na konkretnym źródle: „Tradycja religijna pozwala je przypuszczać, etyka i prawoznawstwo nie zajmują się nimi”¹². Żeby nawiązać poprawne

prelekcji paryskich i śledzę myśl Mickiewicza jako oryginalne potraktowanie rodzącej się w romantyzmie problematyki cierpienia i praw zwierząt. Por. A. Nawarecki, M. Bieńczyk, D. Siwicka, *Tajemnice zwierząt. Tryptyk*, w: *Tajemnice Mickiewicza*, red. M. Zielińska, Warszawa 1998.

¹⁰ M. Janion, dz. cyt., s. 27.

¹¹ Jako źródły cytuję fragmenty poematu Williama Blake’a *Proroctwa niewinności*, w: *Od Chaucera do Larkina*, wyb., przeł., oprac. S. Barańczak, Kraków 1993, s. 264-267.

¹² A. Mickiewicz, dz. cyt., s. 440.

stosunki ze zwierzętami należy wzbudzić w sobie stan współodczuwania, potraktować milczące zwierzę jak przyjaciela, którego powód milczenia, czyli cierpienia chcemy poznać¹³. Milczące zwierzę (ale też roślina) niesie „straszłą tajemnicę ukrytą w samym ośrodku życia [...]”¹⁴. Niechęć filozofów do podejmowania tematu duchowości zwierząt oznacza jednocześnie ignorowanie potężnego problemu, który nierozwiązany, wciąż będzie ciążył na rozwoju człowieka. We wcześniejszym wykładzie¹⁵ poeta zwraca uwagę na niebezpieczeństwo chęci panowania człowieka nad całym stworzeniem – ta myśl jest wytworem najnowszych czasów.

Zaczęło się od odcięcia człowieka od natury i zaprowadzenia w niej jego niepodzielnej władzy; wierzono, że w ten sposób zetrze się jego cechą najbardziej nieodpartą, [...] iż jest on istotą żywą. Ignorując tę pospólną właściwość, otwarto pole dla wszelkich nadużyć¹⁶.

Opisywał w ten sposób Claude Lévi-Strauss myśl Jeana Jacquesa Rousseau – ojca romantycznej wizji powrotu do natury. Odebranie praw zwierzętom to pierwszy krok na równi pochyłej, za tym pójdzie stopniowe ograniczanie praw humanizmu do coraz węższych grup społecznych. Mickiewicz też zauważył to niebezpieczeństwo, postulat duchowości zwierząt jest jednocześnie krytyką wymierzoną w nowożytnie społeczeństwo, które ślepo przyjmując ideały epoki, traci najbardziej pierwotne uczucie jedności z całym stworzeniem. Zaakceptowanie duchowości zwierząt, a co za tym idzie – akceptacji wspólnoty i bliskości człowieka z nimi, przeczyło określonej wizji świata, w której człowiek panuje niepodzielnie nad naturą i w ten sposób przyczynia się do cywilizacyjnego postępu¹⁷. Otrzy-

¹³ Można przypuszczać, że Mickiewicz mówiąc o cierpieniach zwierząt, miał na myśli między innymi popularne zabiegi wiwisekcji i eksperymentów naukowych na zwierzętach. „[...] nie dosyć jest badać skalpelem mózg zwierzęcia ani płać je żywcem, aby wiedzieć, co się dzieje w jego duchu. [...] Uczeni sami przyznają, że wielokrotnie widzieli, jak zwierze wzięte na męki ostatnim wysiłkiem skupiało w swym spojrzeniu wyraz nieludzkiej boleści, jakiś nieokreślony jęk wewnętrzny, na który anatom się wzdygał”. Zob. tamże, s. 441.

¹⁴ Tamże, s. 441.

¹⁵ Tamże, s. 310.

¹⁶ C. Lévi-Strauss, *Jan Jakub Rousseau – twórca nauk humanistycznych*, w: *Antropologia kultury*, oprac. G. Godlewski, L. Kolankiewicz, A. Mencwel, P. Rodak, wstęp i red. A. Mencwel, Warszawa 2005, s. 640.

¹⁷ Mickiewicz w toku wykładu wspomina o oburzeniu paryskich słuchaczy na poruszenie tematu duchowości zwierząt, które zawarł Towiański w *Biesiadzie*. Jak czytamy w przypisie do wykładu, *Biesiada* jedynie w sposób mętny odnosi się do problemu duchowej jedności stworzeń. Jednak samo oburzenie odnotowane wśród słuchaczy może wskazywać na świeżość problemu i bunt, jaki powodował wśród mniej romantycznie nastawionej części społeczeństwa.

mujemy tu dwie wizje początków kultury. W jednej człowiek, od samego początku odgrodzony od reszty stworzeń, jest właśnie dzięki temu wyróżniony. Rousseau, tworząc obraz początkowej jedności wszystkich stworzeń, od której człowiek odchodzi właśnie w świat kultury, zaszczerpi w człowieku tęsknotę za utraconym stanem rajskiej harmonii. Mickiewicz wierzy w pierwotny stan porozumienia ze zwierzęciem, będzie szukał jego dowodów w legendach średniowiecznych i podaniach Słowian. Za romantyczną wizją ustawia nieopodal ludzkiego „królestwo zwierząt”, zarówno zwierzę jak i człowiek mają bowiem dostęp do świata niewidzialnego, duchowego. Kluczowa rola obdarzonego świadomością człowieka w dziejach świata tym większą nałoży na niego odpowiedzialność za resztę stworzenia.

„Zwierzę to nowicjusz odbywający próbę, zanim zostanie przyjęty do bardziej zaawansowanego zakonu”¹⁸ – Emerson stworzył wizję natury, w której każde stworzenie ma nadany odgórnie sens, powinno go odnaleźć i za nim podążać. Jak się okazuje wierności wewnętrznemu głosowi instynktu możemy uczyć się nawet od kwiatów. Współodczuwanie ze zwierzęciem oznacza docieranie do tajemnicy bytu. Właśnie to uzależnienie rozwoju duchowego, kojarzącego się instynktownie z dumaniem w samotni, od dostrzeżenia wspólnoty ze zwierzęciem jest tu kluczowe. Mickiewicz nazywa zwierzę „jestestwem odzianym w grubsze od naszego ciała”¹⁹, z którym spokrewnieni jesteśmy tak samo, jak z duchami niewidzialnymi. Z pewnością trudno byłoby dostrzec owo pokrewieństwo takiemu słuchaczowi prelekcji, który zgodnie z tradycją myślową, pozbawiał zwierzę wszystkich praw.

Każdym ryknięciem Lwica wściekła Wyrwa Ludzką Duszę z Piekła

Droga do powszechnego uznania duchowości zwierząt będzie w wizji Mickiewicza przypominała tę, która doprowadziła w starożytności do zniesienia niewolnictwa i igrzysk, podczas których niewolnicy byli zabijani. Niewolnictwo, tolerowane przez najwspanialszych myślicieli rzymskich, zostało zniesione wraz chrześcijaństwem – odważny mnich pozwolił się bez walki rozszarpać na arenie cyrkowej, czym miał skutecznie obudzić sumienie ludu rzymskiego. Mickiewicz nie przedstawia paralelnej drogi do zniesienia „niewolnictwa” zwierząt. Nieco

¹⁸ R. W. Emerson, *Natura*, w: tegoż, *Eseje*, t. 2, przeł. A. Tretiak, O. Dylis, F. Lyra, S. Wyrzykowski, wyb. B. Nowak, Lublin 1997, s. 144.

¹⁹ A. Mickiewicz, dz. cyt., s. 443.

ironicznie proponuje natomiast słuchaczom niechętnym idei duchowości zwierzęcia wejście do jaskini lwa lub wyratowanie jelenia z kłów goniącej go sfory. W obliczu strachu przed dzikim zwierzęciem i w jego bezpośredniej bliskości być może wszelkim niedowiarkom objawiłaby się tajemnica jego ducha. Mickiewicz za przykłady prawdziwie chrześcijańskiego postępowania z zwierzęciem uznaje średniowieczne legendy hagiograficzne. Tu objawia się czysta więź oparta na duchowym porozumieniu między świętym a zwierzęciem.

Chrześcijaństwo pozwoliło na rozwój moralności, położyło kres krwawym igrzyskom, podczas których niewolników traktowano jak zwierzęta, a zwierzęta szczerzo przeciw ludziom. Średniowiecze, epoka triumfującego chrześcijaństwa, miało przybliżyć religijnego człowieka do pierwotnego stanu harmonii ze stworzeniem, o którym mówił romantyzm. Przywołane przez Mickiewicza legendy opowiadają o spotkaniu świętego z dzikim zwierzęciem: Antoniego Pustelnika po śmierci miały pochować lwy, Antoni Padewski wygłaszał kazania, których z ochotą słuchały ryby, wreszcie Franciszek z Asyżu nazywa zwierzęta swoimi braćmi i siostrami. Sens jest zrozumiały – duchowość zwierząt nie zmieniła się, one wciąż pozostają wrażliwe na świętość. To ludzie tak daleko odeszli od wymiaru duchowości średniowiecznych mężów, że nie są w stanie skontaktować się ze zwierzęciem. W Średniowieczu człowiek i zwierzę znajdowali płaszczyznę porozumienia właśnie na poziomie duchowym. Jak pisze Marian Śliwiński:

Romantyczna historiozofia głosi, że pierwotny stan jedności i porozumienia człowieka ze zwierzęciem, reaktualizował się niejednokrotnie w średniowieczu, epoce chrześcijańskich [...] świętych, którzy tak silnie emanowali światłem swej wiary, że najdziksze drapieżniki, znalazłszy się w ich pobliżu, stawały się łagodne [...] ²⁰.

Średniowiecze nie musi mierzyć się z kartezjańską wizją zwierzęcia-maszyny. Zwierzęta nie są pozbawione duszy i choć niższe od ludzi, pojawiają się często jako wzory moralne w nauce Kościoła. Wybór Mickiewicza, który odnosi się właśnie do tej epoki, byłby zrozumiały i uzasadniony i bez kontekstu romantycznego mitu średniowiecza. Problem pojawia się, gdy wzory średniowiecznego zwierzęcia chcemy przenieść w inną epokę. Mickiewicz w swym wywodzie pragnie uchwycić niezbywalną i rzeczywistą cechę zwierzęcia, którą wrażliwy człowiek odczuje natychmiast, przy pierwszym kontakcie – zazwyczaj jednak przeczy swojemu odczuciu w imię określonej ideologii.

²⁰ M. Śliwiński, *Symbolika zwierząt w romantyzmie*, w: *Literacka symbolika zwierząt*, red. A. Martuszevska, Gdańsk 1993, s. 90.

Postulowana duchowość zwierzęcia jest u Mickiewicza uniwersalna, niezależna od epoki, konwencji literackiej. Szukając dowodów na duchowość zwierzęcia w przekazie literackim, Mickiewicz uzależnia ją od konkretnej wizji świata. Dziś, na przykład, chroni się prawnie zwierzęta przede wszystkim przed „niepotrzebnym” cierpieniem – zdolność do odczuwania przez nie bólu jest udokumentowana naukowo i brana za pewnik. Średniowiecze, jak czytamy u Michela Pastoureau, żywo było zainteresowane zwierzęciem. Wytworzyło dwa typy myślenia o związkach człowieka ze zwierzęciem. Jeden ostro przeciwstawiał człowieka, stworzonego na obraz Boga i niedoskonałe zwierzę. Koncepcja Mickiewicza, podobnie jak całe romantyczne myślenie o naturze, wpisuje się w konkurencyjną myśl: „[...] u wielu autorów dostrzegamy mniej lub bardziej jasno wyrażone przekonanie, że między wszystkimi żywymi istotami istnieje jakaś więź, co zakłada pewne pokrewieństwo – nie tylko biologiczne, ale też transcendentalne – między człowiekiem a zwierzęciem.”²¹ Jednak, jak czytamy dalej, to pierwszy trop był najchętniej podejmowany, a kolejni ojcowie Kościoła coraz bardziej ograniczali zwierzę w jego zdolności do duchowego odbioru świata. Myśl o nieśmiertelnej duszy zwierzęcia zaczyna przeczyć ustaleniom Kościoła. Zwierzę jednak służące w nauczaniu Kościoła za przykład postępowania złego lub dobrego przez długi okres obarczone było świadomością moralną i odpowiedzialnością za swoje czyny. Mogło więc za swoje „zbrodnie” być postawione jak człowiek przed sąd i skazane na przykład na śmierć²². Procesy zwierząt świadczą rzeczywiście o średniowiecznej bliskości człowieka i zwierzęcia – jednak takiej, którą szybko odrzucono, ze względu na niebezpieczne przekładanie ludzkich kategorii moralności na świat zwierzęcy. Niekoniecznie jest jednak bardzo obce idei współodczuwania. Jak pisze Andrzej Dąbrówka: „[...] procesy zwierząt nie ilustrują idei odpowiedzialności zwierząt za ich uczynki, ale są formą przeżywania i wyrażania odpowiedzialności człowieka za powierzony mu świat”²³. Ludzie musieli przed Bogiem odpowiadać za pozostawiony im świat *profanum* – procesy zwierząt oznaczały walkę ze złem. Trudno jednak taką odpowiedzialność za świat porównać z romantyczną wizją człowieka, który współodczuwając ze zwierzęciem, działa tak, jak chciała natura – zatem i Bóg. Uznanie duchowości zwierzęcia pozwoli człowiekowi na rozwój, gdyż odkryje podstawowe prawo natury. W wizji Mickiewicza zwierzę jest milczącym i cierpiącym niemo towarzyszem, do którego ducha

²¹ M. Pastoureau, *Średniowieczna gra symboli*, przeł. H. Igalson-Tygielska, Warszawa 2006, s. 32.

²² Tamże, s. 30-54.

²³ A. Dąbrówka, *Dawne procesy zwierząt jako dramaty rytualne*, „Teksty Drugie” 2002, nr 5.

trzeba dotrzeć. Racjonalizm, odrzucając całkowicie duchowość zwierzęcia, skutecznie pozbawił człowieka jego intuicyjnego współczucia ze stworzeniem. Duchowość zwierzęcia w średniowieczu nie odpowiada jednak romantycznej. Mickiewicz może czerpać z wielości legend, dopiero gdy nałoży na nie własne rozumienie stosunków zwierzęco-ludzkich. Odczytane w nie romantyczny sposób objawiają zupełnie inny obraz świata.

Mickiewicz może dzięki romantycznym teoriom dostrzegać w legendzie hagiograficznej dowód duchowości zwierzęcia tam, gdzie była ona najpewniej dowodem na świętość człowieka i wyrzutem skierowanym ku nie dość religijnym wiernym. Może wreszcie z mocą odrzucić naukę Kościoła, który oddalał się coraz bardziej od prawdy i dowodzić pierwotnej bliskości człowieka i zwierzęcia, która przysługiwała świętym mężom i prostaczkom. Idea współodczuwania, zależnego jedynie od intuicji i wrażliwości, pozwoli dostrzec dowód na żywą więź ze zwierzęciem w samej częstotliwości występowania powstałych w średniowieczu obrazów przedstawiających kontakty zwierzęcia z człowiekiem i ze sferą *sacrum*.

Człowiek co Wołu zada rany Nie może odtąd być Kochany

„I oto prawo nad prawami, [...] jest głoszone [...] przez chmary przysłów, których nauka jest tak samo prawdziwa i wszechobecna, jak nauka ptaków i much”²⁴.

Emerson mądrość ludową traktuje jako jedyną, której rzeczywiście przysługuje godność wiedzy. Natura z całą swą mądrością najsilniej będzie przemawiała właśnie w przesłaniach tradycji ludowej. Mickiewicz stawia Słowian za wzór wierności naturze, to u nich współodczuwanie ze zwierzętami jest szczere i nieskażone błędami racjonalizmu. Wieśniak słowiański, który z szacunkiem i miłością traktuje swego wołu, płacze, gdy ten umiera, przekonany o bliskim z nim pokrewieństwie, będzie potwierdzał ideę jedności duchowej wszystkich istot. Samym swym zachowaniem zadaje kłam wizji zwierzęciemaszyny, na co dzień przeprowadzając krytykę racjonalistycznej filozofii. Słowianin i wół, towarzysz jego niedoli, z wyrzutem spoglądają na członków zachodniego społeczeństwa, które utraciło pierwotną więź ze zwierzętami i próbuje ją teraz nieudolnie wskrzeszać odgórnymi prawami²⁵. Słowianie

²⁴ R. W. Emerson, *Wyrównanie*, w: tegoż *Eseje*, t. 1, s. 116.

²⁵ Por. A. Mickiewicz, dz. cyt., s. 441.

pozostali najwierniejsi idei bliskości z naturą, co więcej, to z niej czerpią natchnienie. Kultura słowiańska oparta jest na poznawanym intuicyjnie głosie natury, kosmosu. Zwierzę nie jest tu obce: „W pieśniach dawnych i w powieściach gminnych słowiańskich często się zdarza, że ptaki i zwierzęta przemawiają do ludzi jako do swych krewnych”²⁶. Widać, jak różni się zwierzę z dawnych podań od niemego i cierpiącego zwierzęcia dziewiętnastowiecznego. Niemota zwierzęcia wynika z nastawienia człowieka, nie dość rozwiniętego duchowo. Spotkanie z naturą, ze zwierzętami przebiegało na dwóch poziomach: fizycznym oraz duchowym i odciskało piętno na tożsamości człowieka. Jak pisze Marta Piwińska „»Świat ducha« przenosi [...] Słowian [...] do »utopii antropologicznej«. Przeciwstawia się sformalizowanemu »Kościołowi oficjalnemu« i skupia wartości, walczące z materializmem i racjonalizmem Zachodu”²⁷. Słowianie nawiązują modelowe stosunki ze zwierzętami, pełni współczucia zachowują je w narodowej twórczości.

„Będziemy w samej przyrodzie, w charakterze ziemi, która wydała pewne zjawiska literackie, szukać tłumaczenia wielu zagadek historycznych i literackich”²⁸ – mówi Mickiewicz. Tu odbijać się będzie, także w obrazach przyrody, duch danego narodu – jego istota. Ponieważ duch, w romantycznym rozumieniu Mickiewicza, objawia się przede wszystkim w twórczości, u Słowian mówi on przede wszystkim poprzez poezję i powieści gminne. Nawet baśnie, których zwierzęce motywy są wspólne z tymi europejskimi i wschodnimi, będą wyjątkowe. Pojawiające się tam przedziwne stworzenia nie są jedynie wymysłem, czego dowodzą prowadzone wykopaliska. „Jednakże kraj, gdzie najwięcej tych kości kopalnych znaleziono, to zarazem kraj, w którym i baśnie ludowe są najobfitsze; to Słowiańszczyzna”²⁹. Spotkania ze zwierzętami są tu kulturotwórcze – im intensywniej przebiegały, tym bogatsza i trwalsza będzie tradycja przechowująca pamięć o pradawnej bliskości człowieka i natury. Źródło baśni będzie u Słowian bić najmocniej. Nieistotna jest tu rzekoma ogromna liczba wykopalisk (Mickiewicz pisał o kościach „smoków”) – ważne jest samo powiązanie liczby zwierząt z liczbą podań, utworów literackich. Ludy, które nie potrafiły tak silnie współod-

²⁶ Tamże, s. 118.

²⁷ M. Piwińska, *Dzieje kultury polskiej w prelekcjach paryskich*, w: A. Mickiewicz, *Prelekcje paryskie. Wybór*, t. 1, przeł. L. Płoszewski, wyd., wstęp, oprac. M. Piwińska, Kraków 1997, s. 17.

²⁸ A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. 8: *Literatura słowiańska, kurs pierwszy, półrocze I*, przeł. L. Płoszewski, Warszawa 1955, s. 56.

²⁹ Tamże, s. 91

czuć ze zwierzętami, będą tworzyć uboższą, w naturocentrycznym rozumieniu romantycznym, kulturę³⁰.

Powtarzalność motywów zwierzęcych ma świadczyć o uczuciowym i czystym stosunku Słowian do przyrody – człowiek bliski zwierzęciu bliski jest naturze. Słowianie żyją na ziemiach zamieszkałych przez wymarłe już w Europie gatunki leśnych zwierząt, które tu objęte są ochroną. Ochroną bezinteresowną – trudno doszukiwać się pożytku z leśnych drapieżników, na które nie można polować. Słowianie dopuszczają więc istnienie niedostępnego dla człowieka królestwa dzikich drapieżników. W *Panu Tadeuszu* widzimy obraz matecznika, nieskażonego cywilizacją, obecnością człowieka i dzięki temu rządzącego się prawami miłości i zgody³¹. Słowianie, jak wszyscy ludzie, oddzieleni są od pierwotnego stanu harmonii z naturą, jednak tego oddzielenia nie chcą pogłębiać. Potrafią uszanować prawo innych stworzeń do kraju, który z nimi dzielą. Kultura słowiańska byłaby kulturą nieekspansyjną, stawiającą wymóg szacunku dla natury przed wymogiem rozwoju cywilizacyjnego, który tu oznacza zniszczenie środowiska naturalnego. Postulat współodczuwania ze światem zwierząt, uznania ich odrębności nie pozwala człowiekowi na nieograniczony rozwój, chociażby terytorialny. Społeczeństwa zachodnie, pozbawione intuicyjnego, niewymuszonego poczucia więzi ze zwierzęciem, nie rozumieją konieczności takich ograniczeń, dopóki nie nauczą się współczucia. Ono jednak musi brać się właśnie z owej utraconej więzi. Mickiewicz, który nawołuje do powszechnego uznania duchowości zwierząt, podejmuje trudną walkę o zmianę sposobu myślenia na temat

³⁰ Marek Bieńczyk w *Tajemnicach zwierząt...* pisze o silnym związku kości i słowa w prelekcjach paryskich: „Można go ułożyć w takie równanie: tam słowo, gdzie kość”. Podkreśla sformułowanie Mickiewicza o „strasznej tajemnicy”, jaką kryją w sobie zwierzęta i odnosi ją do pełnego cierpienia milczenia zwierząt oraz ich samotnej śmierci, której obraz pojawia się w opisie matecznika w *Panu Tadeuszu*. Człowiek, który tworząc kulturę, zajmuje się nieustannym wytwarzaniem sensów, coraz bardziej oddziela się od niemego zwierzęcia. Zdolność do rozumienia mowy zwierząt, której tropy odnajdujemy w ludowych podaniach, została na zawsze utracona w prawickach. Tajemnica, jaką niosą ze sobą zwierzęta miałyby o niej przypominać. Sama istota zwierzęcia może być do owej nieeksplicywalnej tajemnicy sprowadzona – nie poznamy owej istoty, odkopując kości, czy rekonstruując działanie organizmów. Zob. M. Bieńczyk i in., dz. cyt., s. 203.

³¹ „Nie ma [...] w mateczniku człowieka, między naturą i kulturą rozciąga się bowiem granica nie do przebycia, człowiek żyje w rzeczywistości, która stanowi degradację natury [...]”. Zob. M. Śliwiński, dz. cyt., s. 80 Człowiek zawsze będzie stanowczo oddzielony od królestwa natury. Wydaje się jednak, że samo pozwolenie na istnienie takiego obszaru, bez prób podporządkowania go cywilizacji, co więcej, prawna ochrona, która obroni matecznik przed przyszłymi pokoleniami, wyróżnia w koncepcji Mickiewicza właśnie Słowian.

podstawowych dla kultury kategorii zwierzęcia i człowieka. Przywołanie Słowian, których kultura przepełniona jest obrazami natury, pokazuje jedynie utracony ideał, do którego trudno jest dotrzeć. Współodczuwanie ze zwierzętami, choć konieczne, jak argumentuje Mickiewicz, jest dostępne jedynie natchnionym, mądrym twórcom i ludziom prostym – jedni potrafią siłą własnego ducha zerwać błędne przekonania epoki racjonalizmu, drudzy nigdy nie zaprzeczyli więzi ze zwierzętami.

* * *

Któż to nas
Obrócił tak, że przy czynności każdej
Mamy postawę tego, kto odchodzi?³²

Rainer Maria Rilke, zadając to pytanie, rysuje wizję człowieka odwracającego się wiecznie od tajemnic świata, które paradoksalnie chce poznać. To nieme zwierzę zwrócone jest ku światu, widzi wszystkie sekrety, za którymi goni skazany z góry na klęskę, gdyż zapatrzony jedynie w siebie, człowiek. Adam Mickiewicz, postulując konieczność uznania duchowości zwierzęcia, próbuje namówić człowieka, by przestał wreszcie odwracać się od spraw świata. W jego romantycznej koncepcji jeden nieśmiertelny duch porusza całym stworzeniem. Odkryć tajemnice duszy oznacza zwrócić się ku naturze; w tej, jak mówi za Emersonem, liczy się każde stworzenie. Pierwotne uczucie jedności z naturą, zostało utracone w toku ludzkiej cywilizacji i ostatecznie zatarte przez tradycję racjonalistyczną, każącą ustanowić człowieka królem nad bezrozumną naturą. Człowiek racjonalny będzie uważał zwierzę za niemy mechanizm, człowiek romantyczny poprzez współodczuwanie ze zwierzęciem odkryje wspaniałe więzi, które łączą go z naturą. Oto w jego duszy odbija się całe stworzenie, tajemnic duszy może zaś szukać w naturze. Podczas gdy Emerson skupi się na rozważaniu drogi, jaką człowiek musi pokonać, by odnaleźć i wsłuchać się w głos intuicji, przez który przemawia doń natura, Mickiewicz, aby udowodnić duchowość zwierząt, będzie odwoływał się nie tylko do własnej wrażliwości, ale też do słowiańskich tradycji ludowych i średniowiecznych legend. Odnajdując w nich dowody na bliską, pierwotną i współczującą więź człowieka i zwierzęcia, potraktuje je jako modelowe przykłady traktowania zwierzęcia jako istoty duchowej.

³² R. M. Rilke, *Elegia ósma duńska*, w: tegoż *Sonety do Orfeusza i inne wiersze*, wyb., przeł. A. Pomorski, Kraków 2001, s. 384.

Odzyskać taką pierwotną więź można wyłącznie przez intuicję; dzięki niej dojrzymy duchową naturę zwierząt – zatwardziały racjonalista nie będzie miał już dostępu do tajemnic istnienia. Mickiewicz, który z filologiczną skrupulatnością wskazuje w ludowych podaniach i średniowiecznych legendach hagiograficznych uświęconą bliskość człowieka i zwierzęcia, ujawnia źródła swej myśli. Jednocześnie trudno pozbyć się wrażenia, że objawia tym samym tajemną wiedzę, której ludzkość pozbyła się na własne życzenie.

*

Justyna Schollenberger

“Enter the pack”. An animal spirituality project: Mickiewicz vs. Emerson

This article is an attempted analysis of the concept of animal spirituality as proposed by Adam Mickiewicz in his Paris lectures. The Mickiewicz presentation is juxtaposed with Ralph Waldo Emerson’s thought and romanticist vision of nature. The category of empathy and the idea of man’s mystical tie with the entire world come to the forefront. A theory of lost bond with the world of animals is presented, forming a premise for criticism of rationalistic concepts concerning animals and for commendation of a romantic vision of the world.